Cena 5 zł. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, CZWARTEK 6 PAŹDZIERNIKA 1949 ROKU | Nr 275 (1187)

Przemysł węglowy

wykonał plan produkcji na miesiąc wrzesień

Polski przemysł węglowy wykonał we wrześniu br. państwowy plan produkcyjny w 100,2 proc. wydobywając ogółem 6.294.789 ton węgla kamiennego.

W walce o wykonanie planu przoduje nadal Rybnickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego, które w ub. miesiącu osiągnęło wysoką nadwyżkę, wynoszącą 11,8 proc. produkcji planowanej. Znaczne przekroczenie poziomu planowanego wydobycia osiągnęły również Dąbrowskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego (105,5 procent planu) oraz Zjednoczenie Gliwickie (105 proc. planu).

Pod względem wydajności jednostkowej na dniówkę przoduje Bytomskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego, czwarte w ogólnej kolejności pod względem wykonania planu miesięcznego. W Zjednoczeniu tym przeciętne wydobycie wyniosło 1.367 kg. na dniówkę roboczą, podczas gdy w całym przemyśle węglowym wydobywano średnio w ubiegłym miesiącu 1.248 kg. w ciągu jednej dniówki.

W porównaniu z sierpniem br. wydajność całego przemysłu węglowego wzrosła o 0,6 proc.

Plan załadunku węgla za wrzesień br. wykonano w 101,9 proc. Na pierwsze miejsca w dziedzinie wykonania tego planu wysunęły się Rybnickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego, Zjednoczenie Bytomskie i Gliwickie.

Pogłębimy przyjaźń z ZSRR

Jutro rozpoczyna się w całym kraju Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni

Festiwal sztuk radzieckich w województwie łódzkim

Organizacje terenowe Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przystąpiły do wykonania programu obchodu miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko radzieckiej, który rozpoczyna się jutro 7 b. m.

W obchodzie Miesiąca Przyjaźni na terenie naszego województwa szczególnie licznie zapowiada się udział kobiet, zrzeszonych w Lidze Kobiet oraz młodzieży ZMP. W województwie zorganizowany zostanie fistiwal sztuk radzieckich. Zgłosiło się doń, poza teatrami zawodowymi, 40 zespołów amatorskich. Niektóre eliminacje odbędą się w miastach powiatowych województwa.

W łódzkich świetlicach fabrycznych przemysłu włókienniczego trwają ostatnie przygotowania do festiwalu sztuk rosyjskich i radzieckich.

Najlepsze zespoły stanęły do konkursu. I tak reprezentacyjny zespół dramatyczny PZPB nr. 8 daje wznowienie „Matki" Gorkiego, rywalizując z świetlicą PZPB nr 2 wystawiającą arcydzieło dramaturgii radzieckiej Gribojedowa pt. „Biada temu kto ma rację".

Ze sztuk zasługujących na specjalne wyróżnienie ujrzymy „Rewizora" Gogola w opracowaniu zespołu PZPB nr. 1 oraz „Jubileusz" Czechowa, wystawiony przez świetlicę PZPB nr. 3.

Całokształtu oceny wystawionych sztuk dokona specjalna Komisja CRZZ, która w dniach 11, 12 i 13 listopada zjedzie do Łodzi.

Obecnie na terenie woj. łódzkiego czynnych jest 450 kół TPP-R, obejmujących 50.000 członków. W związku z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, zarządy powiatowe przewidują wzrost liczby kół o 200.

*

Nowy wzrost kół zapowiadają również inne organizacje terenowe. W Lublinie oddział miejski TPP-R zobowiązał się do utworzenia 50 nowych kół, oddział zaś powiatowy — do założenia 60 kół.

Koło TPP-R przy zakładach przetwórczych Społem w Kielcach podjęło się zorganizowania do dnia 7 bm. nowego koła TPP-R we wsi Słupia i wezwało wszystkie koła w mieście i na wsi do podjęcia podobnych zobowiązań.

*

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w woj. krakowskim odbędzie się pod hasłem: „Nie ma gminy, **nie ma gromady, nie ma świetlicy, w której by nie było koła TPP-R**". W dniu rozpoczęcia Miesiąca odbędą się na Rynku Krakowskim pokazy filmu radzieckiego oraz koncert 2 orkiestr.

Do ważniejszych imprez należeć będą w Krakowie: wielki koncert współczesnej muzyki radzieckiej, uroczyste otwarcie festiwalu filmu radzieckiego, cykl odczytów profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego na tematy radzieckie, popularyzacja książki radzieckiej za pomocą ruchomych wystaw oraz uroczyste odsłonięcie tablicy ku czci poległych żołnierzy radzieckich.

Rząd Queuille'a ustąpił

Klasa robotnicza Francji wzmaga walkę o swe słuszne prawa

W środę w południe ogłoszono w Paryżu komunikat donoszący, że rząd premiera Queuillea podał się do dymisji.

Decyzja zapadła na nadzwyczajnym posiedzeniu gabinetu, na którym po burzliwej dyskusji ministrowie nie zdołali osiągnąć porozumienia w sprawie problemu płac i cen.

W paryskich kołach dziennikarskich podkreślają, że wobec splotu nierozwiązalnych problemów, przed którymi stanął rząd, premier Queuille

MUSIAŁ ZGŁOSIĆ DYMISJĘ GABINETU.

Dymisja — jak stwierdzają w kołach dziennikarskich — jest skutkiem z jednej strony trudnej sytuacji gospodarczej, w której znalazła się Francja w wyniku dewaluacji. Z drugiej strony rząd nie mógł opierać się dłużej żądaniom francuskiej klasy robotniczej, domagającej się podwyżki płac a równocześnie naciskowi kół przemysłowych, przeciwstawiających się kategorycznie tej podwyżce.

Dymisję premiera poprzedził DWUTYGODNIOWY KRYZYS POLITYCZNY.

Premier Queuille szukał rozpaczliwie wyjścia z sytuacji w niekończących się konferencjach i targach zakulisowych.

W sobotę rządowi wydawało się, że będzie mógł znaleźć porozumienie kosztem mas pracujących. Decyzje rządowe wywołały jednak **jednomyślny sprzeciw klasy robotniczej.** Hasło francuskiej konfederacji pracy (CGT), wzywające masy pracujące do jedności, odbiło się potężnym echem w całej Francji. W tej sytuacji rządowi pozostawała tylko jedna droga — ustąpienie.

Z całej Francji nadchodzą coraz liczniejsze wiadomości o wspólnej akcji organizacji związkowych w obronie warunków życia mas pracujących.

Naczelne władze generalnej konfederacji kadr, skupiającej część inżynierów, techników i urzędników administracyjnych wypowiedziały się w zasadzie za wspólną akcją z generalną konfederacją pracy (CGT).

CGT wystosowała list do władz chrześcijańskich związków zawodowych z propozycją nawiązania bezpośrednich rozmów między władzami naczelnymi obu organizacji, kierownictwo chrześcijańskich związków zawodowych odbędzie narady w tej sprawie w czwartek.

Wspólna akcja przyniosła znaczne rezultaty wśród zawodowych organizacji urzędniczych.

Kierownictwo organizacji „Force Ouvriere" (rozłamowe związki zawodowe) odbyło burzliwe zebranie, na którym powzięto uchwałę, protestującą przeciw decyzjom rządowym, dotyczącym podwyżki cen. Komunikat pominął milczeniem sprawę wspólnej akcji. Jednakże doły organizacji nawiązały już w wielu wypadkach wspólną akcję z CGT.

Ferment w łonie Force Ouvriere spowodował rzekomo opozycję SFIO przeciw projektowanym posunięciom Queuillea co stało się przyczyną kryzysu rządowego.

Parlament ludowy Niemiec

powoła pierwszy centralny rząd Republiki

Z Berlina donoszą: w wyniku narady, która odbyła się dnia 5 bm. w prezydium Niemieckiej Rady Ludowej z udziałem przedstawicieli wszystkich partii bloku demokratycznego, postanowiono, urzeczywistniając zalecenie 3-ego kongresu ludowego, wezwać Niemiecką Radę Ludową do przekształcenia się w parlament ludowy — Volkskammer.

Jak głosi wydany w tej sprawie komunikat, parlament ten, działając na podstawie konstytucji niemieckiej republiki demokratycznej, powoła pierwszy rząd republiki.

Nadzwyczajne posiedzenie Niemieckiej Rady Ludowej zostało zwołane na godzinę 12 w piątek, dnia 7 bm. do Berlina.

Tydzień Chopinowski w Łodzi

Koncerty na powiększenie stypendiów dla młodzieży

W całym kraju odbywają się w ramach Roku Chopinowskiego liczne uroczystości i imprezy. Najważniejszą z nich jest trwająca w Warszawie Chopiniada czyli Międzynarodowy Konkurs Chopinowski.

Miasto nasze na swój sposób uczci Rok Chopinowski. Mianowicie w okresie od 10 października do 18 bm. przeprowadzony zostanie w naszym mieście **„Tydzień Funduszu Stypendialnego im. Fryderyka Chopina"**, który organizuje Towarzystwo Burs i Stypendiów RP wespół z wyższymi szkołami muzycznymi, władzami szkolnymi i organizacjami społecznymi.

W ramach Tygodnia odbędą się w Łodzi liczne imprezy i koncerty, z których **cały dochód przeznaczono na stypendia dla umuzykalnionej, utalentowanej młodzieży robotniczej.**

16 bm. odbędzie się zbiórka uliczna z udziałem młodzieży szkolnej. Wieczorem tego dnia koncert uczniów Wyższej Szkoły Muzycznej w Filharmonii Państwowej, zaś 18 bm. drugi koncert w wykonaniu stypendystów.

Oprócz tego odbędą się specjalne pogadanki radiowe. Od 10 do 15 bm. w teatrach sprzedawane będą do biletów nalepki na rzecz Funduszu Stypendialnego im. Chopina.

W skład komitetu obchodu Tygodnia Chopinowskiego w Łodzi weszli przedstawiciele następujących organizacji i instytucji: Ludowego Instytutu Muzycznego, Państwowej Niższej i Wyższej Szkoły Muzycznej, Filharmonii, Liceum Sztuk Plastycznych, Teatru im. Jaracza, Teatru „Osa", Państw. Teatru Nowego, kuratorium szkolnego, Ligi Kobiet, Izby Przem. Handlowej i in. (at)

Nota węgierska

w sprawie „rządu" w Bonn

Jak podaje węgierska agencja telegraficzna, rząd Węgierskiej Republiki Ludowej wystosował do rządów ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji identyczne noty, dotyczące problemu niemieckiego.

Nota węgierska stwierdza, że samowolne utworzenie separatystycznego rządu zachodnio-niemieckiego w Bonn przez USA, Wielką Brytanię i Francję — jest sprzeczne z interesami pokoju i świata.

W nocie podkreśla się, że rząd Węgierskiej Republiki Ludowej zgadza się całkowicie z notą Związku Radzieckiego, którą w dniu 1 października br. otrzymali przedstawiciele dyplomatyczni Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji w Moskwie. Nota Związku Radzieckiego, jak cała dotychczasowa polityka Związku Radzieckiego, służy bowiem sprawie pokoju i demokracji, a więc tym interesom, o które rząd Węgierskiej Republiki Ludowej dotąd walczył i o które zamierza w przyszłości walczyć.

Milion robotników

strajkuje w przemyśle stalowym i węglowym USA

W strajkach w przemyśle stalowym i węglowym USA bierze udział około miliona robotników.

Strajk węglowy wszedł w 3-ci tydzień trwania. Wobec nieustępliwego stanowiska właścicieli kopalń i stalowni — strajki potrwają prawdopodobnie jeszcze czas dłuższy. Nie jest wykluczone, że strajk rozszerzy się na dalsze pół miliona robotników stalowego przemysłu przetwórczego.

Komitet budowy kościoła

dziękuje Prezydentowi R.P

Prezydent R. P. otrzymał następujące pismo:

„Najdostojniejszy Panie Prezydencie!

Zgodnie z uchwałą komitetu honorowego i wykonawczego budowy kościoła-pomnika w robotniczej dzielnicy Krakowa, Prokocimiu, powziętą w dniu 20 września 1949 r., przesyłamy Ci, Panie Prezydencie, wyrazy najserdeczniejszego podziękowania za hojny dar w wysokości 100 tys. zł na budowę kościoła-pomnika w Prokocimiu, który ma stanąć, jako dowód wdzięczności Panu Bogu za ocalenie Krakowa od straszliwego zniszczenia wojennego.

Hojny dar Twój, Panie Prezydencie, jest wielce wartościowy dla nas materialnie i moralnie. Świadczy on wyraźnie, że Rząd Polski Ludowej troszczy się o zaspokojenie potrzeb religijnych robotniczego przedmieścia Krakowa.

Za komitet wykonawczy:
prezes:
ks. prowincjał Bonifacy Woźny
zastępca:
Józef Rzebik
sekretarz:
Jan Kielar

Kraków, we wrześniu 1949 r.

Nie wolno czekać!

Wszystkie możliwości

muszą być natychmiast wykorzystane w celu poprawy lecznictwa ubezpieczeniowego. — Min. Zdrowia wydało zarządzenia w kierunku złagodzenia ciężkiej sytuacji na tym odcinku

Na temat niedociągnięć lecznictwa ubezpieczeniowego i sposobów, które mogą złagodzić obecną ciężką sytuację na tym odcinku — ukazał się w piśmie „Służba Zdrowia" artykuł dr. Jana Rutkiewicza, dyrektora Departamentu Lecznictwa w Min. Zdrowia. Poszczególne fragmenty podajemy.

Pomoc lekarska dla chorych ubezpieczonych znajduje się ciągle jeszcze na niedostatecznym poziomie, mimo wysiłku kierownictwa lecznictwa ubezpieczeniowego. Zdajemy sobie sprawę, iż poprawa tego stanu rzeczy natrafia na szereg poważnych obiektywnych trudności.

Na pierwszym miejscu wymienić należy niedostateczność przerzedzonych przez okupanta hitlerowskiego kadr lekarskich, personelu pomocniczego, brak odpowiednich lokali na ambulatoria zespołowe, brak aparatury rentgenowskiej, laboratoryjnej, lecznictwa fizykalnego i wszelkich urządzeń diagnostyczno-leczniczych.

Ministerstwo Zdrowia przedsięwzięło szereg celowych środków zaradczych dla szybkiego uzupełnienia tych braków, zarówno na odcinku kadr fachowych pracowników, jak i zaopatrzenia kraju w niezbędny sprzęt lekarski.

Czy wolno jednak czekać z założonymi rękami na to bezspornie zresztą konieczne dla każdej pełnowartościowej służby zdrowia uzupełnienia środków pomocy leczniczej?

Obowiązkiem naszym jest przystąpić natychmiast do wydobycia nawet z tej słabej jeszcze i niedoskonałej aparatury dzisiejszej Służby Zdrowia maksimum możliwości dla poprawy lecznictwa świata pracy.

Osiągnąć to można tylko na drodze pełnej mobilizacji wszystkich dostępnych nam środków i sił fachowych.

Na odcinku lecznictwa ambulatoryjnego rzesz pracujących wytworzyła się sytuacja wręcz katastrofalna!

Ludzie pracy, a w tej liczbie ofiarni budowniczowie naszego odrodzonego Państwa Ludowego — przodownicy pracy, nie są otoczeni dostateczną pomocą lekarską w chorobie. Ani oni, ani ich żony i dzieci!

Chory człowiek pracy skazany jest na wielogodzinne tułanie się po poczekalniach ambulatoriów lekarskich, poczekalniach ciasnych, przetłoczonych, często niehigienicznych, gdzie siedzą (a często z braku krzeseł stoją) pomieszani ze sobą prątkujący gruźlicy i matki z niemowlętami na ręku. Obłożnie chorzy często po kilka dni czekają na domową wizytę lekarską.

Pomoc okazywana przez lekarzy w tych warunkach jest wysoce problematyczna, a zmarnowany na czekanie czas i przedłużająca się choroba to w rezultacie wielka wyrwa w budżecie Gospodarstwa Narodowego.

Zagadnienie dojrzało do radykalnej i natychmiastowej reformy.

Wszystkie rozproszone w kraju urządzenia lecznicze wraz z lokalami i wszyscy bez wyjątku pracownicy służby zdrowia bez względu na swój obecny przydział muszą być zmobilizowani dla osiągnięcia celu poprawy lecznictwa pracowniczego.

Ministerstwo Zdrowia opracowało w tym zakresie szczegółowy plan i instrukcje dla Wojewódzkich Wydziałów Zdrowia.

W wytycznych Ministerstwo kładzie specjalny nacisk by godziny przyjęć chorych ubezpieczonych były tak ustalone, **aby chorzy nie byli narażeni na stratę czasu.** Przyjęcia ubezpieczonych pracujących powinny być wyznaczone na godziny szczególnie dla nich dogodne.

Wojewódzkie komisje dla reorganizacji lecznictwa ubezpieczonych muszą zwrócić szczególną uwagę na należyte i pełne wykorzystanie Ośrodków Zdrowia dla lecznictwa ubezpieczonych.

Dla wprowadzenia w życie tych niezbędnych reform w każdym województwie musi być opracowany szczegółowy plan akcji, którego podstawą winno być ustalenie dla każdej placówki Służby Zdrowia niezbędnej liczby etatowych godzin pracy lekarskiej.

Godziny te winny być ustalone na podstawie szczegółowej analizy miesięcznej statystyki przyjęcia chorych w każdym zakładzie leczniczym.

Jako zasadę należy przyjąć, iż lekarz domowy w swej pracy ambulatoryjnej obowiązany jest przyjąć na godzinę 6 chorych.

Na tej drodze ustali się liczbę „należnych" godzin lekarskich dla danego terenu. Wnikliwa i sumienna kontrola ujawni szereg fikcji, a „uwolnione" w ten sposób godziny pracy lekarskiej, zostaną oddane do dyspozycji lecznictwa ubezpieczonych.

W oparciu o dokładny spis lekarzy Wojewódzkie Wydziały Zdrowia winny zaplanować skorygowany rozkład pracy lekarskiej w instytucjach lecznictwa otwartego, a realizacja tego planu winna dać możliwie najlepsze w naszych warunkach zaspokojenie potrzeb leczniczych ludzi pracy danego terenu.

Pełne rozwiązanie bolączek lecznictwa otwartego przyniesie stopniowa realizacja założeń planu 6-letniego.

Uzyskamy je na drodze systematycznych długofalowych wysiłków, szkolenia kadr fachowców i poprawy wyposażonych naszych instytucji w aparaturę leczniczą.

Rozwiązanie doraźne niezbędne już dziś możliwe jest przez likwidację marnotrawstwa środków i personelu fachowego oraz na drodze pełnej ich mobilizacji.

Witamy Chiny Ludowe

Cały naród polski z radością powitał decyzję Rządu o uznaniu Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej i nawiązaniu z tym rządem stosunków dyplomatycznych.

Od wielu lat śledziliśmy z najgłębszą sympatią bohaterską walkę narodu chińskiego, życzyliśmy zwycięstwa chińskiej Armii Ludowej, która wyzwalała swój kraj w ciężkich bojach z siłami Kuomintangu, uzbrojonymi przez amerykańskich podżegaczy wojennych.

Śledziliśmy wysiłki robotników chińskich, odbudowujących przemysł Mandżurii i Chin Północnych, przemysł, który stał się podstawą dalszych zwycięstw Armii Ludowej.

Śledziliśmy wysiłki chłopów chińskich, którzy na terenach wyzwolonych dzielili ziemię obszarniczą i głęboko przeorywali przegniłą glebę feudalizmu.

Walka narodu chińskiego o wyzwolenie spod jarzma feudalno - kapitalistycznego była nam bardzo bliska mimo tysięcy kilometrów, jakie dzielą Chiny od Polski. Bowiem lud chiński, chińskie masy pracujące prowadziły walkę o te same ideały, o jakie my walczymy.

Dzisiaj zwycięstwo ludu chińskiego nie ulega już wątpliwości. Jeszcze w południowych prowincjach Chin panoszą się poszczególni kacykowie, ale olbrzymia większość kraju została wyzwolona, a centralny rząd Chińskiej Republiki Ludowej reprezentuje przytłaczającą większość narodu.

Centralny rząd ludowy, wyłoniony na konferencji stronnictw politycznych w Pekinie jest wielką siłą, siłą, za którą stoi wielomilionowy naród chiński. Rząd Mao-Tse-Tunga jest tą siłą, która zespoliła naród chiński i prowadzi go obecnie w jego marszu ku postępowi i rozkwitowi społecznemu, gospodarczemu i kulturalnemu.

Uznanie przez Rząd Polski Chińskiego Rządu Ludowego jest wyrazem serdecznych uczuć przyjaźni, jakie żywi naród polski dla narodu chińskiego, narodu, który dał obecnie przykład ludom uciskanym przez imperializm, jak należy walczyć i zwyciężać.

Witamy naród chiński, potężnego sojusznika w walce o postęp i pokój.

Filmowcy polscy z wizytą w ZSRR

Delegacja filmowców polskich z dyrektorem Albrechtem na czele, która przybyła do Moskwy w dniu 1 października, została w tym samym dniu przyjęta przez wiceministra kinematografii ZSRR Riazanowa. Delegacji towarzyszył sekretarz ambasady RP Pohoryles.

Codzienna nowelka „Expressu"

Jasne noce

I. Poruck

Pastor Albertstag miał niebieskie oczy Skandynawa, miał jednak posępne serce. Nie lubił się uśmiechać — i nikt też nie uśmiechał się w jego obecności.

— Śmiech jest połową grzechu! — twierdził, a atmosfera w jego domu była ciężka, bo żona i dzieci żyły w ustawicznej obawie, ażeby nie popełnić grzechu.

Zbliżała się pora jasnych, cudownych, pełnych poezji nocy arktycznych.

Pastor Albertstag nie lubił tej pory roku, bo kiedy lato rozkwieci ubogie łąki tej surowej, szwedzkiej ziemi, kiedy słońce przez cały dzień i całą noc świeci na pogodnym niebie, ludzie bawią się, tańczą wesoło przy dźwiękach skrzypiec, śmieją się i kochają, nie pomnąc, że miłość jest grzechem...

Tego roku pastor Albertstag bał się specjalnie jasnych nocy. Najstarsza jego córka kończyła szesnasty rok i mówiła o zbliżającym się lecie z takim zachwytem, że pastor uczuł w sercu niepokój.

Całymi godzinami tłumaczył jej różne rozdziały z biblii i kazał czytać pokutne psalmy. Ale Anna była niepoprawna. Pewnego dnia, jeszcze w zimie, siedząc przy stole, wybuchnęła wesołym, szczęśliwym, głośnym śmiechem, które dziwnie zabrzmiał w tym posępnym, szarym pokoju i zgorszył całą rodzinę.

To była pierwsza oznaka, że coś się zmieniło w sercu Anny. Kiedy nadeszła wreszcie wiosna, Anna była bardzo szczęśliwa — tak, jak szczęśliwy był cały świat: ubogie łąki, zielone lasy i dalekie góry, nad którymi świeciło słońce.

W sercu młodej dziewczyny budziły się dziwne niepokoje i nadzieje. Pragnęła zwierzyć się z nich matce, albo młodszej siostrzyczce, brakło jej jednak odwagi. W nocy, która właściwie nie była nocą, bo słońce świeciło dalej bez przerwy, miała ochotę otworzyć szeroko drewniane okiennice i podwójne okna, ażeby cieszyć się słońcem i ciepłem, blaskiem i całym przepychem oczekiwanego lata.

Zazdrośnie spoglądała na młodzież, która wędrowała na całą noc do pobliskiego lasu na tańce, zabawy i jeszcze weselsze piosenki.

Nie kusiła jej zabawa! Tęskniła przede wszystkim za jasnością i blaskiem słońca, którego w ogóle nie widziała przez całą zimę... Chciała choć raz zobaczyć wschód. Tyle się nasłuchała o tym, ale nigdy jeszcze nie widziała tego na własne oczy, albowiem surowy ojciec głosił zasadę, że noc jest do spania: a rozkazu pastora nikt jeszcze nie zlekceważył w jego posępnym domu!

Ale tej wiosny — w pewną ciepłą, pachnącą noc — Anna nie oparła się pokusie i, podszedłszy do okna, uchyliła okiennice.

Przez szparę buchnął do pokoju taki blask, że Anna przymknęła oczy. Wraz ze światłem nadleciał szum drzew, zapach kwiatów rozgrzanych słońcem, śpiew ptaków, pomruk dalekich potoków — a wszystko to było tak cudowne, że choć Anna zaraz potem zatrzasnęła okiennice, przez całą noc nie mogła zasnąć, a w sercu śpiewała jej najradośniejsze melodie czarowna wiosna północy...

Następnego dnia pastor Albertstag, jak gdyby dorozumiewając się czegoś, spoglądał na nią surowo — ale złe spojrzenia jego nie przyćmiły blasku słońca, nie zasłoniły lazuru niebios i nie zgasiły światła, które zrodziło się w sercu dziewczyny.

Przez cały dzień chodziła potem jak błędna, a wieczorem, kiedy cały dom ułożył się do spoczynku, Anna odsunęła firanki i szeroko otworzyła okno.

Teraz nie wystarczało jej uchylenie okiennic. Teraz z bijącym sercem otwarła je na oścież — i oto zachwyconym jej oczom ukazał się cały przepych północnej nocy.

Czy to możliwe, że świat jest aż tak piękny? Lecz oto z daleka od strony lasu usłyszała śpiew i dźwięki skrzypiec: i Anna zrozumiała, że nie może tu więcej pozostać: wielkim głosem zawołało na nią życie!...

Nie spiesząc się skręciła z prześcieradła sznur, spuściła się przez otwarte okno w dół. Szlochając, pocałowała próg uśpionego domu i pobiegła prosto przed siebie w daleki, jasny świat jej marzeń świat blasków, śpiewów i woni...

Następnego dnia mała siostrzyczka zapewniała wszystkich ze łzami w oczach, że niedobry Kobolt porwał w nocy Annę a pastor Albertstag zakazał wszystkim swoim domownikom wspominać kiedykolwiek o wyrodnej córce.

— Pan dał, Pan wziął! — rzekł twardo i wykreślił Annę ze swojej pamięci.

Za to młodsza siostrzyczka nie umiała zapomnieć o Annie. Co roku, kiedy nadchodziła wiosna, przypominała ją sobie — a w sercu jej powstawały takie same tęsknoty, jak te, które kiedyś wygnały stąd Annę. I znów pastor Albertstag spoglądał na przebudzenie się wiosny w sercu młodszej córki z takim przerażeniem, jak kiedyś patrzył na starszą. I znów jasne, arktyczne noce rozmarzały młode ludzkie serce, które rwało się do świata i do życia w słońcu...

W międzyczasie do domu Albertstagów przybył nowy pomocnik pastora, — a ten długowłosy i smukły młodzieniec zaczął zajmować w sercu młodszej siostry coraz więcej miejsca, pastor zaś spoglądał na niego z cichą nadzieję, że uratuje mu on młodsze dziecko.

Pewnego dnia listonosz przyniósł list w wielkiej kopercie. Kiedy pastor otworzył go, wypadła z niego fotografia młodej dziewczyny w stroju baletnicy.

To była fotografia Anny, która w międzyczasie została tancerką w dalekim mieście na południu. Widniało na niej tylko jedno słowo: „Przebaczcie".

Jednakże pastor, wierny swoim przekonaniom, nie przebaczył. Zmiął w ręku fotografię, przedarł ją na cztery części, rzucił na ziemię i w milczeniu powstał od stołu.

Żona jego i młodsza córka ze łzami w oczach pochyliły się nad strzępami podartej fotografii, ale pomocnik pastora podniósł się z kolei z miejsca i wyszedł z pokoju.

Był oburzony do głębi. Siostra jego narzeczonej... baletnicą w krótkiej spódniczce! Kobieta, która prowadzi grzeszny żywot, potępiony przez Pana! Nie, to coś doprawdy nie do wybaczenia!

Następnego dnia podał do konsystorza prośbę o przeniesienie go do innej parafii.

Odtąd smutno i jeszcze bardziej posępnie było w domu pastora Albertstaga. A lato wracało co roku i co roku jasne noce budziły w sercach młodych tęsknoty i nadzieje. I co roku nadzieje i marzenia te więdły razem z kwiatami, które zwarzyła jesień.

(z szwedzkiego tłum. S)

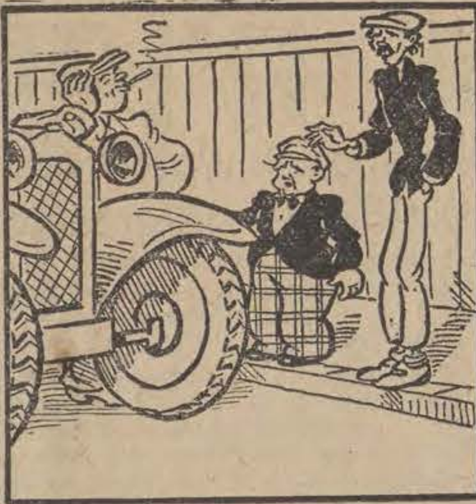
PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Kupić węgiel, to jeszcze nic, ale jak go sprowadzić?
WACEK: — Wózka nikt nam nie pożyczy! Trzeba wynająć jakąś resorkę albo ciężarówkę...



TŁUM: — Ja daję więcej! Ja też! A ja dołożę i poczęstuję!...
WOŹNICA: — Najlepiej losujcie!
WACEK: — Nie dociśniemy się! Chyba weźmy ciężarówkę...



WACEK: — Czyś pan oszalał? A skąd weźmiemy tyle forsy?
SZOFER: — Jak pan uważa! A zresztą na Antoniewską, to mi wcale nie po drodze!



SOBEK: — Co to? Co pan robi?
WICEK: — Wobec braku „ruchomej sprzedaży węgla" i forsy na koszta przewozu, zorganizowaliśmy „noszony transport"! Serwus!

Coraz chłodniej

Ubiegłej nocy—1 stopień

Chłód dokucza coraz bardziej. Słoneczko wprawdzie świeci jeszcze w całej swej krasie, ale promienie jego są już anemiczne i nie potrafią zagrzać powietrza do takiej temperatury, jakbyśmy sobie tego życzyli.

Ubiegłej nocy notowano w Łodzi jeden stopień niżej zera. O 7-ej rano — tylko jeden stopień powyżej zera. Nic dziwnego, że coraz więcej widać na ulicach obywateli w paltach, a ruch w sklepach konfekcyjnych i pracowniach krawieckich wzmaga się.

Co spowodowało falę chłodów? Atlantyk oraz Rosję europejską zalegają układy niżowe. Pozostałe kraje Europy zalega rozległy wyż barometryczny z ośrodkiem nad Morzem Północnym. Wyż ten rozbudowuje się szybko w kierunku wschodnim, powodując napływ do Polski chłodnego powietrza polarno-morskiego. W związku z tym spodziewana jest pogoda o zachmurzeniu zmiennym przy silnych i porywistych wiatrach. (x)

Łódź pęcznieje

Już 607.021 mieszkańców

Miasto nasze pęcznieje coraz bardziej. Na dzień 1-szy października liczba mieszkańców Łodzi wynosiła 607.021 osób, a więc o 1.147 osób więcej, niż w poprzednim miesiącu.

Pod tym względem jesteśmy niedaleko w tyle za Warszawą. Jeśli natomiast chodzi o budownictwo mieszkań dla przybyszów — lepiej nic nie mówić... (se)

Wojewódzki zjazd ZMP

odbędzie się w Tomaszowie Mazowieckim

Na 4, 5 i 6 listopada rb. zwołany został zjazd Związku Młodzieży Polskiej województwa łódzkiego i Łodzi. Zjazd ten odbędzie się w Tomaszowie Mazowieckim.

Tematem obrad będą zagadnienia oświatowe i wychowawcze oraz problemy związane z zaktywizowaniem młodzieży woj. łódzkiego i bliższego powiązania jej z odbudową kraju. (a)

Humor to zdrowie!..

Pewna firma poszukiwała buchaltera. Zgłasza się między innymi pan Tadzio.

— Ile chciałby pan miesięcznie? — pyta szef.

— Pięćdziesiąt tysięcy...

— Pan chyba śni. Mamy kilka ofert po dwadzieścia pięć tysięcy. A czy zna pan chociaż dobrze buchalterię?

— Prawie wcale...

— Więc dlaczego pan żąda więcej od wykwalifikowanego buchaltera?

— Bo dla niego to jest głupstwo, a dla mnie ciężka praca....

* * *

Lustracja w pewnej stołówce. Jakiś pan z teczką pyta po kolei siedzących przy posiłku:

— No, jak wam tu smakuje?

— Owszem, nie można narzekać...

— A czy dostajecie sprawiedliwe porcje? Czy nie zdarza się, że jeden otrzymuje więcej a drugi mniej?

— Nie, obywatelu, tu każdy dostaje jednakowo mało...

* * *

W Wygłupinie wychodzi gazetka, a jakże, redagowana przez miejscowe kolegium. W gazetce ukazało się ogłoszenie następującej treści:

„Ktokolwiek wiedziałby coś o naszym synku Stasiu, który przed dwudziestu laty grając z chłopcami w chowanego, ukrył się i nie wyszedł dotychczas ze swego ukrycia, zechce powiadomić rodziców. Biedrzykowski. Smolna 6".

Z próżnego i Salomon nie naleje...

Kłopoty z wodą

Trzy studnie głębinowe — to za mało dla wielkiego miasta. — Przyłączanie domów do sieci zostało wstrzymane

Łódź pod pewnym względem przypomina Saharę: **tak samo cierpi na chroniczny brak wody.**

Na terenie miasta znajduje się około 25 tysięcy domów. Nieco więcej niż połowę stanowią budynki, które mieszczą się w granicach dawnej Łodzi, z roku 1939. Reszta — to przeważnie małe domeczki, o charakterze wiejskim. Powiększyły one nasz stan posiadania po włączeniu do granic miasta szeregu okolicznych gmin i miejscowości — po utworzeniu Wielkiej Łodzi.

Jak obliczono, co druga posesja posiada studnię. Razem więc mamy 12—13 tysięcy studzien. Część z nich ma napęd elektryczny — wodę tłoczą do mieszkań lokalne motory. W innych posesjach, a zwłaszcza na peryferiach miasta i we wsiach podłódzkich, widzimy jeszcze sielankowe studnie z żórawiem, albo takie, z których wodę czerpie się za pomocą nawijania łańcucha z wiadrem na wałek.

Woda z tych studzien jest zła: **żelazista i często pełna rozmaitych mikrobów chorobotwórczych.** Poza tym lwia część tych urządzeń jest od dłuższego czasu nieczynna. Motory zepsuły się a naprawa ich odbywa się w żółwim tempie.

Dobrą wodę, nadającą się do picia, mamy tylko w 1.100 domach, położonych w centrum miasta. Dostarczają jej trzy studnie głębinowe w Dąbrowie, Starych Górkach i na Chojnach. Wodę tę rozprowadza przedsiębiorstwo Kanalizacja i Wodociągi za pomocą miejskiej sieci wodociągowej.

Studnie te posiadają ograniczoną wydajność. Wynosi ona zaledwie 18 tys. metrów sześciennych na dobę. Tymczasem odbiorcy dobrej, miejskiej wody używają jej na całego. Nic więc dziwnego, że miasto znalazło się w poważnych tarapatach.

Ostatnio, jak nam komunikują, konsumcja wzrosła do 20 tys. litrów na dobę. Stale więc trzeba korzystać z rezerw, nagromadzonych w wielkim zbiorniku na Budach Stokowskich. Zbiornik ten ma 30.000 m. sześciennych pojemności. Rezerwę uzupełnia się w dni świąteczne, kiedy zużycie wody miejskiej jest mniejsze. Mimo to jednak sprawa skomplikowała się tak dalece, że władze zmuszone były **wstrzymać dalsze przyłączenia domów do sieci miejskiej, chcąc zapewnić stały dopływ wody lokatorom domów już do sieci przyłączonych.**

Pewna zmiana na lepsze zajdzie dopiero na wiosnę przyszłego roku, kiedy odda się do użytku dwie nowe studnie głębinowe. Dadzą one na dobę około 5.000 metrów wody. **Dzięki temu można będzie przyłączyć jeszcze 300 domów do miejskiej sieci wodociągowej. I to wszystko.**

Radykalna zmiana nastąpi dopiero za kilka lat. Jak wiadomo, przeprowadzona zostanie gigantyczna inwestycja, która zapewni naszemu miastu wody pod dostatkiem. **Łódź otrzyma wodę z Pilicy i Niebieskich Źródeł, skąd popłynie ona potężnymi akweduktami, trafiając nie tylko do domów w śródmieściu, ale również i na przedmieścia Łodzi, do dzielnic robotniczych.**

Jest to jednak sprawa odległa. Na razie musimy zgodzić się z tym co jest. Mądra maksyma głosi, że z próżnego i Salomon nie naleje. Więc w jaki sposób mogą zaspokoić tak wielki popyt trzy nieduże studnie, goniące już resztkami sił? (o)

Na jesionki i palta zimowe

W większym wyborze

znajdą się tekstylia w sklepach włókienniczych

Materiały włókiennicze na jesionki i palta zimowe znajdują się w sklepach w niedostatecznym jeszcze wyborze. Niebawem jednak wzbogacą się o nowe gatunki i wzory.

Według oświadczenia dyrekcji Centrali Tekstylnej plan produkcyjny przewiduje stosunkowo **dużą różnorodność tkanin, tak że klientela będzie mogła wybrać co jej się podoba.**

Na razie towary w sklepach prywatnych przewyższają różnorodnością wzorów towary posiadane przez sklepy spółdzielcze i państwowe. Dzieje się to dlatego, **że sklepy prywatne zaopatrują się u chałupników, którzy tkają na ręcznych krosnach.**

Nie jest to jednak wytłumaczenie, które nas może zadowolić. **Przemysł państwowy tym bardziej powinien dostosować się do gustów i wymagań swych licznych odbiorców!** (k)

Rachmistrz, który „mylił się.."

Dwa lata w Milencinie

nauczą Krysiaka liczyć uczciwie

Zdawałoby się, że kto jak kto, ale rachmistrz powinien bez zarzutu znać działania arytmetyczne. Okazuje się jednak, że bywa czasem inaczej. Najlepszym tego przykładem może być Henryk Krysiak, zamieszkały przy ul. Jaracza 98, który był rachmistrzem w Państwowych Zakładach Przemysłu Pończoszniczego nr. 2 w Łodzi.

Do obowiązków Krysiaka należało m. in. **wystawianie list płacy.** Gdy listy te skontrolowano, okazało się, że rachmistrz źle liczył. **Każda lista opiewała na wyższe sumy, niż wynosiła rzeczywista wypłata. W ten sposób powstały duże różnice, które jak ustalono tonęły w przepastnych kieszeniach p. Krysiaka.**

Pomysłowy rachmistrz przywłaszczył sobie 230.000 złotych. Ponieważ dochodzenie wykazało, że rachmistrz „mylił się" i na poprzednim miejscu pracy — **orzeczeniem Komisji Specjalnej skierowano go na 2 lata do obozu pracy w Milencinie.**

Może tutaj nauczy się nareszcie liczyć dobrze. Będzie miał ku temu okazję: po prostu wyliczy sobie ile dwa lata mają miesięcy, dni, godzin i minut... (s)

Dzięki dotacjom z akcji „R"

Jeszcze szereg ulic łódzkich

otrzyma dodatkowo bruk w tym roku

Roboty drogowo - porządkowe miały być zakończone do 1-go października. Miasto nie rozporządzało już bowiem kredytami na dalsze ich prowadzenie. Ostatnio jednak umożliwiono ich kontynuowanie **dzięki specjalnym dotacjom z kredytów tzw. akcji „R" w sumie 50 milionów złotych.**

Pieniądze te zostaną przeznaczone na podniesienie stanu sanitarnego i komunikacyjego w dzielnicach, zamieszkanych przede wszystkim przez ludność robotniczą. Przewidziane jest m. in. przebudowanie i zabrukowanie szeregu ulic oraz doprowadzenie do porządku kilkudziesięciu podwórz na Bałutach, co dotychczas nie było możliwe ze względu na zupełny brak funduszów na te cele.

Wśród ulic, które zostaną dodatkowo zabrukowane, znajdują się następujące: **Janosika, Bielańska, Obszerna, Statutowa i Rzemieślnicza — o łącznej długości 3 km.**

Ponadto wyłoży się 6 km chodników na ulicach, które ich dotychczas nie posiadały. Mieszkańcy nie będą więc już musieli w czasie deszczów brodzić po kolana w błocie. (se)

Z notatnika reportera

34-letni Józef Kisiel, strażak, zamieszkały przy ul. Trębackiej, pozbawił się życia przez powieszenie. Przyczyna rozpaczliwego kroku nieustalona. Dochodzenie w toku. (p)

Społeczeństwo łódzkie podejmuje

walkę z pijaństwem

ORZZ zgłasza do MRN wniosek wprowadzenia „suchych dni”. — Komitety i kursy antyalkoholowe. — Interesująca ankieta z nagrodami

Społeczny Komitet do Walki z Alkoholizmem, przy ORZZ w Łodzi powziął doniosłe uchwały, które powinny przyczynić się do szybkiej likwidacji szerzącego się w naszym mieście pijaństwa, a w każdym razie do znacznego zmniejszenia następstw tego zgubnego nałegu.

Dezyderat wprowadzenia „suchych dni“ wysuwaliśmy już wielokrotnie na łamach naszego pisma. Wskazywaliśmy, że całe społeczeństwo powinno się zmobilizować do walki z pijaństwem, które szerząc się wśród pracujących przybiera rozmiary plagi społecznej. Alkoholizm podkopuje bowiem zdrowie pracującego, osłabia jego wolę i zdolności, powoduje zmarnowanie wiele cennej energii, która mogła by z pożytkiem być obrócona na twórczą pracę. A ponadto odbija się fatalnie na stanie materialnym rodziny pijaka, naraża ją na nędzę i nieszczęścia.

Dlatego domagaliśmy się również, aby władze zlikwidowały czymprędzej istniejące w sąsiedztwie fabryk budki czy owocarnie, sprzedające wódkę.

Dziś postulaty te mają widoki realizacji, albowiem popiera je oficjalnie społeczny komitet przy ORZZ, na czele którego stoi prof. Wilczkowski, wybitni działacze społeczni oraz osobistości ze świata naukowego i zawodowego.

Uchwałom komitetu należy przyklasnąć, mają one bowiem zasadnicze znaczenie. Obok wspomnianej wyżej decyzji o wystąpieniu do MRN, komitet postanowił uaktywnić istniejące w Łodzi od 1948 roku lokalne komitety antyalkoholowe przy większych zakładach produkcyjnych, **oraz utworzyć takie komitety wszędzie tam, gdzie ich jeszcze nie ma.**

Doniosłym jest też postanowienie Komitetu o utworzeniu w nabliższym czasie w Łodzi i województwie **szeregu kursów, kształcących prelegentów oraz kursów antyalkoholowych przy zakładach pracy.** Kursy te mają uświadamiać ogół o szkodliwym działaniu alkoholu, **o stratach moralnych i materialnych jakie przynosi on krajowi** i gospodarce narodowej.

Z uwagi na olbrzymie znaczenie jakie przywiązuje się do ofensywy przeciwko pladze alkoholizmu, komitet społeczny przy ORZZ zdecydował, aby niezależnie od komitetów fabrycznych przystąpić do **utworzenia komitetów antyalkoholowych przy dzielnicach i blokach domowych i w tym celu nawiązać niezwłocznie kontakt z Dzielnicowymi Radami Narodowymi.**

Dla lokalnych, blokowych i dzielnicowych komitetów przeciwalkoholowych otwiera się więc szerokie pole pracy. Poza działalnością uświadamiającą, poza werbowaniem słuchaczy na kursy, mogłyby one np. na wzór Woj. Spol. Komitetu do Walki z Alkoholizmem w Poznaniu, przeprowadzić wśród szerokich mas **ankietę na tematy, związane ze zwalczaniem alkoholizmu.** W Poznaniu ustanowiono nawet nagrody za najbardziej rzeczowe odpowiedzi i — rzecz jasna — nie ma żadnych przeszkód, aby łodzianie wzięli udział w tym interesującym konkursie. Odpowiedzi należy kierować pod adresem: Poznań, Słowackiego 22 do 10 bm., Odpowiedzieć trzeba na jedno z następujących pytań:

Jak zwalczać alkoholizm!
Jak wyobrażam sobie walkę z alkoholizmem?
Co uczynić, by nasi najbliżsi nie pili?
Kto i w jaki sposób winien współdziałać w akcji zwalczania alkoholizmu?
Jakie środki należy przedsięwziąć dla przeciwdziałania klęsce pijaństwa?
Czy należy wprowadzić dni bezalkoholowe?
Czy należy przesunąć dnie wypłat robotniczych z soboty na inny dzień tygodnia?
Czy jest konieczna ustawa o przymusowym leczeniu alkoholików?
Jak powinna brzmieć nowa ustawa przeciwalkoholowa?
Czy cena wódki powinna być podniesiona?

Opinia społeczeństwa na temat tych zagadnień będzie nader pomocna w konkretnej, praktycznej pracy nad likwidacją zgubnej plagi pijaństwa. (cis)

Na półkach księgarskich

Nakładem Wydawnictwa MON „Prasa Wojskowa“ ukazały się następujące wydawnictwa:

Dereżycki — Modelarstwo Jachtowe, Makarenko — Poemat padagogiczny, Zapolski Downar — Dubeltówka śrutowa, Broniewska — Krystek z Warszawy, Pytlakowski — Fundamenty, Worobiow — Duma piechura, Studziecki — Wąwóz Batyrłar-Dżoł, Ostrowski — Jak hartowała się stal, Polewoj — Opowieść o prawdziwym człowieku, Sinclair — Królewska krew, t. 2, Niekrasow — W okopach Stalingradu, Markow — Radio wczoraj i dziś, Saparin — Tajemnicze zniknięcie inż. Bobrowa, Niemcow — Złote dno, Olszewski — A co na to August Bęc-Walski, Nasze lotnictwo, Kawerin — Dwaj kapitanowie, tom. I, II.

Będzie więcej futer

zapewnia Centrala Handlowa Przem. Skórzanego

Niedawno zamieściliśmy felieton pt.: „Chcemy kupić futro, a w sklepie mówią: może jutro“. Treścią jego były kłopoty, na jakie napotyka publiczność, pragnąca zaopatrzyć się w kożuszki, kołnierze futrzane i błamy.

W związku z naszym felietonem otrzymaliśmy uzupełniające informacje z Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego w Łodzi. Są one ciekawe i niewątpliwie zainteresują czytelników, toteż list przytaczamy.

„Uwagi są na ogół słuszne — pisze Centrala — gdyż krajowa produkcja futrzarska nie wystarcza na zaspokojenie potrzeb rynku wewnętrznego. Futra nie są artykułem reglamentowanym i sprzedawane są w handlu wolnorynkowym, a popyt na nie przewyższa podaż.

Wystarczy stwierdzić, że sklep CHPS przy ul. Kościelnej rozsprzedał otrzymany asortyment towarów w ilości ponad 2000 sztuk (błamy, różne skóry itd.) w ciągu dwóch dni: 15 i 16 września rb.

Jest zupełnie zrozumiałe, że po tak długiej wojnie i tak strasznych zniszczeniach produkcja pewnych artykułów nie może być jeszcze dostateczna. Dlatego nie można się dziwić, że sklepy CHPS nie są nazbyt obficie zaopatrzone. **Można się natomiast spodziewać, że rychło nastąpi poprawa w produkcji, co wpłynie korzystnie na zaopatrzenie sklepów, sprzedających wyroby futrzarskie“.**

W końcu Centrala prostuje, że sklep przy ul. Kościelnej 6 nie jest jedynym w kraju. Poza nim CHPS sprzedaje futra we własnym sklepie wzorcowym w Szczecinie, jak również zaopatruje Powszechne Domy Towarowe i sklepy spółdzielcze w całym kraju, a w dniu 20 września rb. uruchomiła sklep futrzarski w Warszawie. (k)

Wycieczki pracownicze

samochodami zakładów pracy i instytucji

Podczas lata liczne zakłady przemysłowe i instytucje organizowały dla swych pracowników wycieczki w ramach akcji socjalnej t. zw. wczasów niedzielnych.

Nieraz jednakże zdarzały się wypadki naruszenia tych przepisów, przy wyjazdach do odległych miejscowości. W związku z tym, Min. Komunikacji wyjaśnia, iż przewozy wycieczek na trasy dłuższe niż 75 km. (w jedną stronę) wymagają specjalnego zezwolenia prezydenta miasta. Podania w tych sprawach zakłady pracy winny kierować do wydziału komunikacji Zarządu Miejskiego na 3 dni przed terminem wyjazdu. (a)

Prelekcje o dzieciach

w ramach „Tygodnia Zdrowia“

„Tydzień Zdrowia“, zapoczątkowany w Łodzi otwarciem wystawy i wojewódzkiej wzorowej poradni dla matek i dzieci, wykorzystany zostanie dla wygłoszenia szeregu odczytów i popularnych pogadanek na temat racjonalnej opieki nad dzieckiem, oraz na tematy lecznictwa społecznego. Takie pogadanki są codziennie wygłaszane na wystawie.

Niezależnie od tego odbędą się w Rozgłośni Łódzkiego Radia i różnych instytucjach prelekcje wybitnych profesorów. M. in. dziś, 6 bm. o godz. 19,30 w sali „Czytelnika“ prof. UŁ, Popowski wygłosi odczyt pt. „Choroby zakaźne wieku dziecięcego“. Jutro, 7 bm. o 19-ej w tej samej sali prof. dr Kapuściński wygłosi odczyt pt. „Choroby weneryczne u małych dzieci“, zaś pojutrze, 8 bm. o 19-ej — dyrektor Instytutu Przetaczania i Konserwowania Krwi PCK. dr Stetkiewicz wygłosi odczyt na temat „Krew — najlepszym środkiem leczniczym“.

9 bm. w sali YMCA kierownik Centralnej Poradni Przeciwgruźliczej, dr Szustrowa wygłosi odczyt pt. „Szczepienia przeciwgruźlicze BCG“. (a)

W sobotę na rewię!

Jak już donieśliśmy, w nadchodzącą sobotę w Hali Sportowej przy ul. Armii Czerwonej 82 odbędzie się wielka rewia artystyczna na budowę Warszawy.

Będzie to jedno z najpiękniejszych widowisk, jakie oglądali łodzianie. Zobaczymy doskonałe zespoły baletowe, które odtworzą liczne tańce, jak krakowiak, kujawiak, oberek, polka, trojak, taniec węgierski itd.

Udział wezmą również zespoły świetlicowe szeregu fabryk łódzkich — PZPB nr nr 2, 5, 8, PZPJG nr 8, PZPDz. nr 3 itd.

Bilety do nabycia w wydziale kultury i oświaty Zw. Zaw. Włókniarzy przy ul. Sienkiewicza 13. Cena 50, 70 i 100 zł.

Widowisko urozmaici swymi występami popularny Adolf Dymsza.



217)

Młody Francuz spojrzał ze zdziwieniem na zmienioną twarz swojego przyjaciela.

— Czyś był tam może? A może i ty znasz Fahirę?

— Tak, owszem... I ja mam pewne wspomnienia, związane z music-hallem „Zorion”... Ale mniejsza z tym... Mów dalej! — Strzelmirski po raz pierwszy nie chce być szczery wobec swojego przyjaciela, instynkt bowiem powiada mu, że dowie się więcej, jeśli zatai prawdę.

— Skoro widziałeś tańczącą Fahirę, sam rozumiesz, jak się to mogło stać, że straciłem dla niej głowę. Przez wiele tygodni przychodziłem do „Zorionu”, a do szczęścia wystarczyło mi tylko to, że mogłem jej codziennie przysłać wiązankę białej tuberozy. Potem, choć byłem mało przedsiębiorczy, postanowiłem działać. Raz jeden i drugi zaprosiłem do swojego stolika konferansjera, a za trzecim razem, wsunąwszy mu do kieszeni parę banknotów, poprosiłem go, ażeby ułatwił mi poznanie Fahiry. Konferansjer schowawszy pieniądze, uśmiechnął się trochę cynicznie.

— Chce pan poznać Fahirę? Owszem, przedstawię ją panu, ostrzegam jednak, że wskóra pan u niej niewiele.

— Patrz pan na tego dżentelmena — pokazał mi palcem na siedzącego obok cudzoziemca o trupio nieruchomej twarzy — ten holenderski milioner oddawna za nią szaleje, lecz chociaż obsypuje ją klejnotami, przysięgnę, że nie otrzymał nic w zamian... I pan też nie zaczarujesz jej swoimi wiązankami białej tuberozy.

Jeszcze tego samego wieczora wprowadził mnie do garderoby tancerki.

— To ten młody entuzjasta, który codziennie przysyła pani tuberozy i który chciał poznać panią osobiście! — zaanonsował mnie i wysunął się z garderoby.

Zostałem nareszcie sam na sam z kobietą, która opanowała moje serce i zmysły. W garderobie było duszno. Pachniało aromatem orientalnych, nieznanych mi perfum.

Ona, siedząc przed lustrem, odwróciła się i — podczas kiedy mocno zastukało mi serce — zapytała trochę drwiąco:

— Niech pan ma odwagę i powie szczerze, czego się pan ode mnie spodziewa?

Zaapelowała do mojej odwagi i oto — o dziwo — ja, skromny, nieśmiały chłopak stałem się nagle odważny.

— Nie spodziewam się niczego... A pragnę tylko jednego: choć raz w życiu powiedzieć pani, że ją kocham!

Przyjrzała mi się lepiej i znikła nagle ironia z jej oczu.

— I cierpi pan przeze mnie? — spytała głosem niespodziewanie ciepłym.

— Bardzo! — odparłem szczerze. I zdaje się, że w kącikach moich oczu ukazały się niemęskie łzy.

Podeszła do mnie smukła, pachnąca i delikatnie pogłaskała mi włosy.

— Dzieciaku, biedny przyjacielu... Polubiłam cię, a wie pan dlaczego? Bo cierpię przez to samo co ty: przez złą miłość!

Pozwoliła mi, ażebym raz na tydzień odwiedzał ją w jej garderobie. Czasem była sama, czasem w towarzystwie bladego Holendra, który w takich wypadkach nie mówił nic, tylko spoglądał na mnie swoimi niesamowitymi oczyma...

I tak przechodziły miesiące, przez które byłem bardzo, bardzo szczęśliwy i bardzo nieszczęśliwy. Wyczuwałem, że Fahira toleruje mnie raczej tylko z litości, jednakże nie byłem twardym mężczyzną z powieści, żeby wysnuć z tego jakiś wniosek. I w dalszym ciągu codziennie wieczorem przychodziłem do „Zorionu“, ażeby patrzeć na taniec Fahiry.

Pewnego wieczora zauważyłem, że Fahira tańczy zupełnie inaczej niż zawsze. W płonących oczach miała tragedię, dwa, czy trzy razy zmyliła krok, a ruchy jej nie były takie lekkie, płynne jak zawsze. Wydawało mi się, że zamiast cienkiego przejrzystego szala ma na barkach blok z ołowiu, przytłaczający ją do ziemi.

Był to właśnie wieczór, w którym wolno mi było odwiedzić ją po występie w jej garderobie.

Kiedy przyszedłem do niej, siedziała na otomanie z ręką opartą o czoło. Spojrzała na mnie wzrokiem, w którym było tyle smutku i żałości, że przeraziłem się.

— Co ci się stało, droga przyjaciółko? — uklękłem przy niej i zacząłem całować jej ręce.

Tym razem nie wzbraniała mi tej pieszczoty. Długo milczała, aż w końcu szepnęła:

— Wczorajszy dzień był dla mnie bardzo, bardzo zły... I nie tylko zresztą dla mnie... Znałeś przecież van Maltena?... Otóż van Malten zastrzelił się ubiegłej nocy...

— I po nim rozpacza pani teraz?

— Nie po nim!... Ale śmierć jego kojarzy się z inną sprawą: Przedwczoraj, po długim czasie spotkałam człowieka, którego kocham oddawna. Myślałam, że teraz, kiedyśmy się odnaleźli, pozostanie przy mnie już na zawsze... On jednak odszedł, wzgardziwszy mną i moją miłością... I oto teraz jestem sama ze swoją rozpaczą i pustką w sercu.

— Nie będę pani w takim razie przeszkadzał... Przyjdę kiedy indziej — chciałem ją pożegnać, ona jednak zatrzymała mnie.

— Nie, drogi przyjacielu, nie zostawiaj mnie teraz samej. Spędzimy ten wieczór razem. Może przy tobie uda mi się, bodaj na chwilę, nie myśleć o tym, co dręczy i męczy mnie bez przerwy.

(D. c. n.)

Celuloidowe „niemowlę"



W całym kraju trwa „Tydzień Zdrowia", poświęcony opiece nad matką i dzieckiem. W Warszawie urządzono wystawę, obrazującą problemy higieniczne i wychowawcze dziecka. Na zdjęciu wykwalifikowana pielęgniarka przewija celuloidowe „niemowlę".

Dorośli na ławie szkolnej

Chętnie i licznie

zgłaszają się robotnicy na kursy czytania i pisania. — Już pierwsza lekcja daje wiele zadowolenia

Na długo przed rozpoczęciem — liczne grupy zaległy klatki schodowe i korytarze. Toczą się ożywione rozmowy na temat mającego się niebawem rozpocząć kursu. Stawili się tłumnie na wezwanie. Tylko nieliczni stoją zakłopotani na uboczu, jakgdyby pragnęli ukryć niczym nie uzasadniony i fałszywy wstyd, że nie umieją ani czytać ani pisać.

Ale wszystkich ożywia jedna i ta sama myśl: nadszedł właśnie okres, w którym mają być odrobione wiekowe zaniedbania, powstałe przecież nie z ich winy. Nieobjęcie powszechnym nauczaniem tych doniedawna pariasów, wczesne sieroctwo, nędza, oraz wiele tragicznych splotów sprawiły, że do dziś mogą jedynie niedołężnymi krzyżykami znaczyć swoje nazwiska. Tyle tylko zdołali się „nauczyć".

* * *

Padają nawoływania i okrzyki.

— O, Stasia! A my żeśmy czekali...

— Musiałam jeszcze wpaść do domu żeby się trochę ogarnąć.

To dobrzy znajomi i towarzysze pracy z przędzalni na Księżym Młynie. Rozstali się przed dwiema zaledwie godzinami, a witają się radośnie, jakby tym samym witali nowy, radosny dla nich etap życia.

— Niech tam będzie co chce — a uczyć się nie będę!—dochodzi ponury głos jakiegoś śledziennika z innej grupy. Wnet jednak zostaje zakrzyczany.

— Widzicie go, łaskę robi, że się urodził! A ciągle pyta o nowiny i zaprzęga do czytania gazety swojego 8-letniego chłopaka.

— Albo prosi kogoś obcego o napisanie paru słów. Bardzo to miłe, że tajemnicę rodzinną trzeba powierzyć komuś obcemu. A tu zapowiadają nam że za kilka miesięcy będziemy umieli już i czytać i pisać!...

Po tych protestach oporny odchodzi jak niepyszny. Widzi że tutaj nie znajdzie sprzymierzeńców dla swojej gnuśności i lenistwa.

* * *

Rozlega się dzwonek. Śpieszymy do klasy. Zajęliśmy miejsca w ławkach — obok innych. Następuje sprawdzenie listy obecności. Jest nas ponad 40 osób. — W rozmaitym wieku, od 17 do 50 lat.

— Niech nie wstydzą się ci, którzy czegoś nie rozumieją — prosi nauczycielka. — Zwracajcie się śmiało i z zaufaniem o wytłumaczenie. Za kilka miesięcy nauczycie się czytać i pisać, dowiecie się wielu ciekawych rzeczy z książek i gazet. Wtedy będzie wam jaśniej na świecie!

Otwierają się, jakby z nabożeństwem — nowe zeszyty. Pierwszy zeszyt w życiu. Spracowane ręce zaczynają kreślić pierwsze litery.

— O — kółko podłużne. T — haczyk z poprzeczną kreską. Łączymy — Ot. — I stronica zapisuje się pierwszą zgłoską — pierwszą zgłoską w życiu.

Pisze ją i tramwajarz z oddziału drogowego i murarz, pracujący jako pomoc w „trójce murarskiej" i robotnice — matki kilkorga dzieci i 18-letni chłopiec — sierota, który od najmłodszych lat swego dzieciństwa „służył" na wsi i rówieśnica jego, również sierota.

Gdzie wtedy było myśleć o nauce? A teraz triumfujący uśmiech rozgościł się na twarzach gdy otwierają się przed nimi zatarasowane dotychczas na głucho drzwi do kabalistycznych znaków, jakimi były dla nich litery...

* * *

Akcja zwalczania analfabetyzmu wkroczyła w Łodzi na realne tory. Została zakończona już rejestracja osób, które odbędą naukę pisania i czytania na 213 kursach dla analfabetów i półanalfabetów w świetlicach fabrycznych i gmachach szkół publicznych. Uczestnikom kursów zostają rozdane bezpłatnie zeszyty i książki. Radość maluje się na twarzach w chwili gdy otrzymują swoje pierwsze elementarze.

W tej akcji oświatowej, zakrojonej na olbrzymią miarę — Łódź przystąpiła do współzawodnictwa z Warszawą. (p)

Pod ostrym kątem

Po co te przerwy?

Znam już wszystkie wystawy na pamięć. Wiem już — gdzie, po czemu i jakie są koszule i zioła, cukierki i grzyby, bielizna pościelowa i śledzie, papeterie i buty, stemple i pończochy.

Wyedukował mnie przystanek tramwajowy przy ulicy Narutowicza i Piotrkowskiej. Drepcę zazwyczaj tam i z powrotem, wyglądając „2-ki" lub „13-ki", obserwuję zniecierpliwiona długim oczekiwaniem na przystanku liczne grupy pasażerów, śpieszących do sądu, uniwersytetu, radia, szkół, fabryki konfekcyjnej i in.

A czasu było aż nadto nie tylko do przestudiowania wystaw, lecz i poczynienia ciekawego spostrzeżenia. Otóż tramwaje na tym szlaku — niczym klucz żórawi — przebiegają gromadnie. Gdy po długim oczekiwaniu (15 minut!) nadjedzie wreszcie „2-ka", tuż za nią, drepcąc jej po piętach, nadlatuje „13-ka".

Doświadczeni i wyedukowani w szkole cierpliwości pasażerowie zadają pytanie: dlaczego tramwaje nie przebiegają tu w jakimś logicznym odstępie czasu. Jaka tajemnica tkwi w tym, że „13-ka" chronicznie goni „2-kę"?

A może szaradę tę rozwiąże Dyrekcja MZK?

(p)

Od 7 bm. do 7 listopada

Wspaniałe filmy radzieckie

ukażą się na polskich ekranach

Dla tak licznych u nas miłośników filmów radzieckich „Flim Polski" przygotowuje miłą niespodziankę. Oto w miesiącu pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej, który będzie trwał od 7 października do 7 listopada, przez nasze ekrany przesunie się cała seria wspaniałych filmów produkcji radzieckiej. W każdym mieście przynajmniej jedno kino wyświetlać będzie wyłącznie obrazy radzieckie, często je zmieniając, aby wszyscy mogli sobie przypomnieć jeszcze raz takie arcydzieła, jak „Iwan Groźny", „Opowieść o prawdziwym człowieku", „Lenin w 1919 roku" i in.

Jednocześnie w całej Polsce ukażą się, przygotowane w większej ilości kopii, dotychczas jeszcze nie wyświetlane filmy.

Zobaczymy więc przede wszystkim **„Spotkanie na Łabie"** z polskim dubbingiem, film który zdobył I nagrodę na Festiwalu w Czechosłowacji i który uważany jest za najwyższe osiągnięcie produkcji radzieckiej ub. roku. Wielki film kolorowy o Miczurinie **„Czarodziej sadów"** i film o wielkim uczonym rosyjskim **„Akademik Pawłow"** również niewątpliwie cieszyć się będą wielkim powodzeniem u polskiej publiczności.

Specjalne zainteresowanie budzi film historyczny **„Lenin"** z polską speakerką. **„Sąd Honoru"** to jeszcze jeden ze znakomitej serii filmów wojennych.

Poza tym wznowione będą na naszych ekranach następujące filmy:

„Piotr I", „Admirał Nachimow", „Aleksander Newski", „Iwan Groźny", „Pieśń Tajgi", „Jasna Droga", „Świat się śmieje", „Wiosna", „Opowieść o prawdziwym człowieku", „Młoda Gwardia" I i II część, „Aleksander Matrosow", „Trzeci Szturm", „As Wywiadu", „Na morskim szlaku", „Wielki Przełom" i in.

Młodzieżowcy-włókniarze

nawiązują łączność z górnikami

W ubiegłą niedzielę grupa młodzieżowych przodowników pracy przemysłu włókienniczego odbyła dwudniową wycieczkę z Łodzi do kopalni „Sosnowiec", której celem było nawiązanie łączności z uczestnikami młodzieżowego współzawodnictwa w górnictwie.

Młodzi włókniarze z zainteresowaniem podziwiali wspaniałe osiągnięcia swych kolegów, rekordowe przekroczenia baz ilościowych, oraz urządzenia socjalne.

Bohaterem dnia był młody, bo zaledwie 22-letni rębacz Adamczyk, który w dniu 1 września zameldował o wykonaniu swej bazy produkcyjnej przewidzianej Planem 3-letnim. Przodownik Adamczyk zarobił w miesiącu wrześniu 108 tys. złotych, zyskując tytuł czołowego przodownika pracy w ostatnim etapie młodzieżowego współzawodnictwa pracy w przemyśle górniczym. (w)

Cyrk przyjechał!

Atrakcje na arenie

Występy człowieka-małpy i człowieka-gumy

Din-Don opowiada „Expressowi" o życiu i pracy artystów

Po dwóch latach nieobecności zawitał do Łodzi Cyrk Nr. 1. Przybył on wprost z Warszawy, gdzie zdobył sobie niebywałe powodzenie. Sprawność cyrkowców mogliśmy podziwiać już wczoraj, jeszcze przed rozpoczęciem występów. Ledwie bowiem wyładowano wszystkie przedmioty na placu Leonarda, wnet przystąpiono do montażu namiotu, który już wieczorem był jak się to mówi zapięty na ostatni guzik. Pośpiech zrozumiały zresztą, bo już dzisiaj odbędzie się pierwsze przedstawienie.

O programie Cyrku Nr. 1 rozmawiamy z jego dyrektorem, komikiem z urodzenia, słynnym clownem Din-Don. Nazwisku temu nie potrzeba żadnej reklamy. Rodzina Din-Donów znana jest w całe Polsce.

— Co jest gwoździem programu?

— Trudno na to odpowiedzieć. Zasadniczo cały program — to same gwoździe. Ale największą chyba atrakcją jest King-Kong człowiek-małpa, którego występ, odbywający się pod samą kopułą cyrku, jest pasmem niesamowitych emocji.

— Kto jeszcze zasługuje na specjalną uwagę?

— Bezsprzecznie człowiek-guma. Ręczę panu, że tak „połamanego" stworzenia jeszcze nie widzieliśmy w Polsce. Wąż w porównaniu z nim — to mucha. Tak potrafi się „łamać".

— A dalsze „numery"?

— Zobaczymy czterech braci Rezner, którzy będą się popisywać na drążkach, najmniejszych naszych artystów — „4 Anitas", ponadto „Trio Harris" występujące z atrakcjami taneczno-akrobatycznymi (muszę dodać, że występuje tutaj moja żona), no i oczywiście Din-Dona z partnerem, żonglerów, treserów itd.

— Jak długo zatrzymacie się w Łodzi?

— Zostaniemy tutaj tylko dwa tygodnie. Oczywiście, będziemy chcieli dać jak najwięcej przedstawień i w tym celu każdej niedzieli odbywać się będzie o 12-ej poranek dla młodzieży. Miejsca jest dość. Pod namiotem można pomieścić 2 i pół tysiąca widzów bez obawy, że płachta spadnie na głowę.

Ale, ale... Zapomniałbym o jeszcze jednej rzeczy. Nie mniej dobrze występujemy również na boisku w charakterze piłkarzy. Tylko że rozgrywamy mecze nie dla humoru, ale „na serio". Człowiek-małpa to fenomenalny bramkarz, człowiek-guma jest doskonałym strzelcem a Din-Don potrafi również dobrze wbijać goalami jak dowcipami. Gdyby więc ktoś zechciał zaryzykować z nami mecz piłkarski na jakiś cel dobroczynny — zawsze jesteśmy do usług... (sk)

Nowe modele obuwia

Lekkie pantofle damskie

kupimy za 2 — 3 tysiące złotych

Na rynku ukażą się niedługo nowe modele taniego obuwia damskiego, którego produkcję podejmują fabryki państwowe.

Obuwie to będzie znacznie lepsze od dotychczas wyrabianego, a zwłaszcza lekkie pantofelki damskie, **które w zupełności zastąpią obuwie produkowane na zamówienie przez szewców-rzemieślników.**

Jak i w innych dziedzinach, wielką rolę odegrały tu **pomysły racjonalizatorskie.** Zgłosili je robotnicy zakładów państwowych w Chełmku - Poznańskim Zając i Liszka.

Zaprojektowane przez nich obuwie w niczym nie ustępuje wyrabianemu systemem ręcznym ani importowanemu z zagranicy. **Cena obuwia tego typu wahać się będzie w granicach od 2 do 3 tysięcy złotych para, podczas gdy dotychczas para obuwia kosztuje od 5 do 8 tysięcy złotych.**

Produkcja przy zastosowaniu nowej metody daje dużo oszczędności na materiale i kosztach robocizny, przy czym stosowanie nowej metody trzykrotnie większa wydajność pracy.

Zakłady w Chełmku przystępują również do produkcji taniego obuwia przemysłowego ze skóry świńskiej na gumowej podeszwie. (k)

Nasi przodownicy



REGINA ŁUKOMSKA

Przodująca tkaczka z PZPB Nr. 7 należy do tych, którzy mają poważne szanse na uzyskanie dużej nagrody. Bierze ona bowiem udział w konkursie zespołów najwyższej jakości i w okresie próbnym dała dużo, dużo „extry".

— Ostatnia wypłata była dla mnie prawdziwą niespodzianką — opowiada zadowolona. — Nie przypuszczałam, że tak wydajnie można zwiększyć swój zarobek drogą starannej produkcji.

Regina Łukomska pracuje w swoim zawodzie 29 lat. Zanim tu przyszła zdobywała pierwsze zawodowe doświadczenia przy krosnach WIMY, obecnych PZPB Nr. 5. Największym jej pragnieniem to uzyskanie nagrody w obecnym konkursie. Martwi ją tylko stan przędzy, jaką dostają na warsztaty i apeluje gorąco do swych koleżanek z przewijalni, by staranniej wyłapywały nierówności i pęki!

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „MARIA STUART" godz. 19.15.

Powszechny — „KLUB KAWALERÓW" — godz. 19.15.

Lutnia — „PTASZNIK Z TYROLU" godz. 19.15.

Cyrk Nr. 1 (Plac Leonarda) pod dyr. Din-Dona. Codziennie o godz. 19.30. W sobotę o godz. 16 i 19.30, w niedzielę o godz. 12, 16 i 19.30.

KINA

ADRIA — Świat się śmieje — 16. 18. 20.
BAJKA — Cztery Serca — 18. 20.
BAŁTYK — Ali Baba i 40-tu rozbojników — film w kolorach natural. 17. 19. 21.
GDYNIA — Aktualności nr. 42.
HEL — Klatka słowicza — 16. 18. 20.
MUZA — Rzym Miasto Otwarte — 18. 20.
POLONIA — Potępieńcy — 15.30. 18.
PRZEDWIOŚNIE — Dni Zdrady — 16. 18. 20.
REKORD — Czerwony Krawat — 16 — Wołga, Wołga — 18. 20.
ROBOTNIK — Ostatnia Noc — 16.30, 18.30 20.30.
ROMA — Trójka Trefl — 18. 20
STYLOWY — Góra Dziewczęta. — 16, Wielkie Życie — 18. 20.
ŚWIT — Moja Miła — 18. 20.
TĘCZA — Złoty Róg — 16.30. 18.30. 20.30
TATRY — Dni i Noce — 16. 18. 20
WISŁA — Potępieńcy — 16, 18.30, 21.
WŁÓKNIARZ — Potępieńcy — 15.30. 18. 20.30.
WOLNOŚĆ — Pan Nowak — 16. 18. 20.
ZACHĘTA — Żelazny Dziadek — 16.30. 18.30

Brawo, kolarze Szczecina!

Młodzi sportowcy zdobyli „Naramiennik" Łodzi i zapałem swym pokrzyżowali plany kunktatorów

Srogie rozczarowanie spotkało tę nieliczną publiczność, która skusiła się odwiedzić wczoraj tor kolarski w Helenowie. Zawody były wręcz nudne i pozostawiły pewien niesmak. Sprawiła to jazda zawodników, a właściwie uchylanie się od jazdy. Celował tym kolarz warszawskiej Gwardii, Leśkiewicz, który, będąc w drugiej grupie, ani razu nie chciał objąć prowadzenia... ponieważ jego kolega klubowy. Targoński miał przewagę pół okrążenia. Leśkiewicz siedział stale na kółku Gabrycha lub Borucza. a gdy ci dawali mu zmianę, zwalniał tempo.

Tak swoiście pojęta przez Leśkiewicza taktyka jazdy nikomu nie mogła przypaść do gustu. Rzecz jasna, iż Leśkiewicz chciał się w ten sposób przyczynić do zwycięstwa swego kolegi, ale nie tędy droga. **Zwycięstwa osiąga się we współzawodnictwie i ma ono być wynikiem największego wysiłku zawodnika. Na wysiłek taki zdobył się Targoński, który samotnie przejechał 20 kilometrów, a „taktyka" Leśkiewicza nie tylko iż nie pomogła mu w tej ucieczce, lecz skazała na zarżnięcie.**

Na pewno z uczuciem niesamowitej nudy opuszczalibyśmy Helenów, gdyby nie kolarze szczecińscy, którzy uratowali sytuację. Młodzi ci zawodnicy, widząc, co się święci, nacisnęli na pedały i w towarzystwie Pietraszewskiego M., szybko nadrobili okrążenie. Teraz dopiero Leśkiewicz zrozumiał że na takim koniku daleko nie zajedzie i zaczął zgodnie współpracować z Boruczem i Gabrychem. Ale było zbyt późno. by odrobić to, co stracił.

Wyścig wygrał Borowski (Szczecin), który przejechał 50 km w czasie 1.22.46 i miał jedno okrążenie przewagi. Drugim był Leśkiewicz 15 pkt. 3) Borucz 8 pkt. 4) Gabrych 7 pkt 5) Targoński, 6) Rotmajer (Szczecin) 3 ptk. 7) Pietraszewski M. (Łódź). Wyścigu nie ukończyli Pietraszewski L. Frąckowiak i Marchwiński.

Poszczególne finisze wygrali: I — Marchwiński i Borucz. II — Targoński, Marchwiński, III — Leśkiewicz, Borucz, IV — Leśkiewicz, Rotmajer.

Wyczyn kolarzy szczecińskich tym bardziej zasługuje na uznanie, iż jechali oni na ciężkich gumach szosowych. **Trójce szczeciniaków: Przezdomskiemu, Rotmajerowi, Borowskiemu brawo!** „Naramiennik" Łodzi zawędrował do Szczecina. Niechże sukces wczorajszy zachęci tych młodych, ambitnych chłopców do dalszej pracy.

Rm.

Marsz szlakiem zwycięstwa

Drużyny LZS-ów też uczczą rocznicę bitwy pod Lenino

W całym kraju trwają przygotowania do Marszów Jesiennych Szlakiem Zwycięstw. Marsze wchodzące w program masowych imprez sportowych stają się wielką manifestacją przyjaźni polsko - radzieckiej.

W 6-tą rocznicę bitwy pod LENINO, która zapoczątkowała zwycięski marsz WOJSKA POLSKIEGO przy boku potężnej ARMII RADZIECKIEJ, sportowcy polscy maszerować będą szlakami zwycięskiego pochodu. Marsze odbywać się będą na szlakach i w miejscach upamiętniających bohaterstwo żołnierza radzieckiego i polskiego w walkach z najeźdźcą hitlerowskim.

Impreza ta posiada olbrzymie znaczenie sportowe, odgrywając pierwszorzędną rolę w umasowieniu wychowania fizycznego. Wiąże ona bowiem szerokie rzesze młodzieży zorganizowanej i niezorganizowanej w szlachetnym wysiłku sportowym, wzbudzając zainteresowanie kulturą fizyczną. Marsze są również jedną z prób do Odznaki Sprawności Fizycznej, która popularyzuje i przyciąga młodzież do sportu.

W Marszach Jesiennych wezmą udział zarówno mężczyźni, jak i kobiety oraz młodzież od 11 roku życia, przy czym wprowadzony jest podział dystansów w zależności od wieku. W roku bież. w pewnych kategoriach od będą się marszobiegi.

Marsze Szlakiem Zwycięstw organizowane będą w ciągu miesiąca października. Centralnym dniem będzie 16 października.

Na terenie Łodzi i woj. łódzkiego odbędą się również marsze wszystkich organizacji sportowo - młodzieżowych. W związku z tym w Wojewódzkim Urzędzie Kultury Fizycznej odbyła się pierwsza konferencja organizacyjno - informacyjna, w której wzięli udział przedstawiciele związków sportowych, pionów, klubów, kół sportowych, Kuratorium i prasy.

Dyrektor Okoński w obszernym referacie nakreślił cele i zadania, jakie przyświecać mają organizatorom tej potężnej imprezy.

Dla zwycięzców w poszczególnych kategoriach przewidziane są dyplomy, proporce i specjalne odznaki. Masowo wezmą udział w marszu również członkowie LZS-ów i Zw. Samopomocy Chłopskiej.

Organizatorzy przewidują wyjątkowo liczny udział młodzieży w tegorocznych marszach szlakami zwycięstw.

Najazd żużlowców Holandii

Polacy przygotowują się do rewanżowego spotkania

W Warszawie odbyła się konferencja prasowa poświęcona omówieniu przygotowań do międzypaństwowych zawodów na żużlu POLSKA — HOLANDIA, które odbędą się w niedzielę 9 bm. na terze Skry w WARSZAWIE.

12 zawodników polskich: SMOCZYK, OLEJNICZAK, MACIEJEWSKI, KOŁECZEK, SZAŁKOWSKI, ZENDEROWSKI, WASIKOWSKI, KRAKOWIAK, WOŹNIAK, SIEKALSKI, SZPITALNIAK, PALUCH, zgrupowani zostali na specjalnym obozie treningowym w Warszawie. W środę 5 bm. Polacy rozpoczęli staranne przygotowania do ciężkiego meczu z renomowanym przeciwnikiem. Obóz odbywa się pod kierunkiem doskonałego zawodnika i trenera szwedzkiego RAGNARA FRIDBERGA, który przybył samolotem do Warszawy. Zakończenie obozu nastąpi w przeddzień zawodów i wtedy ustali się sześcioosobowy skład reprezentacji polskiej.

Zawodnicy polscy, którzy w bieżącym sezonie poczynili dalsze postępy w opanowaniu trudnej techniki jazdy na żużlu, będą mieli w drużynie holenderskiej bardzo trudnego przeciwnika. Holendrzy zaliczają się do najlepszych żużlowców na kontynencie europejskim, ustępując jedynie Anglikom. Zawody żużlowe są najpopularniejszym sportem w Holandii.

Holendrzy dysponują wieloma równorzędnej klasy zawodnikami i dużą ilością doskonałego sprzętu. Świadczy o tym fakt, że w dniu zawodów z Polską Holendrzy walczyć będą równocześnie na trzech frontach: ze SZKOCJĄ i SZWECJĄ. Doceniając jednak wysoką już klasę Polaków przysyłają do Warszawy wyrównany i bardzo silny zespół, złożony w większości z młodych zawodników, z najlepszym obecnie jeźdźcem holenderskim 24-letnim Metzlaarem na czele.

Oprócz meczu w Warszawie projektuje się dalsze występy Holendrów w Polsce. W niedzielę 16 bm., odbędą się prawdopodobnie jednocześnie dwa mecze z udziałem Holendrów — W KATOWICACH i GRUDZIĄDZU. Obie drużyny polska i holenderska rozdzielone zostaną na dwie grupy. Ponadto przewidywany jest start Holendrów 13 bm. we WROCŁAWIU.

Drużyna gości przybywa do Warszawy w piątek 7 bm. Zawody rozpoczną się o godz. 14-ej.

Jak wygląda tabela piłkarskich mistrzostw A klasy

W sobotę i niedzielę odbędą się dalsze spotkania piłkarskie o mistrzostwo łódzkiej klasy A. Grać będą: **ZWIĄZKOWIEC (Tom.) — KOLEJARZ (Ł.). SPÓJNIA — EMJEDEN. WŁÓKNIARZ (Zg.) — CONCORDIA. KOLEJARZ (Koluszki) — ŁKS WŁÓKNIARZ I B i ZWIĄZKOWIEC (Ł) — BORUTA.**

Obecnie po 4-ch grach tabela mistrzostw przedstawia się następująco:

1. Włókniarz Zg.	4	7:1	9:6
2. Spójnia	3	6:0	11:3
3. Concordia	3	5:1	9:3
4. Kolejarz Ł.	4	5:3	10:11
5. Związkowiec Ł.	4	4:4	11:7
6. ŁKS Wł. I B	4	3:5	6:8
7. Związkowiec Tom.	4	3:5	4:8
8. Emjeden	4	3:5	8:12
9. Boruta	4	2:6	13:15
10. Kolejarz Kol.	4	0:8	6:13

Na „grzybka" do Spały

adą motorzyści ŁKS Włókniarza

Sekcja motorowa ŁKS. Włókniarza organizuje w niedzielę, dnia 9 bm. doroczną wycieczkę „na grzybka" do Spały. Wyjazd z parkingu przy ul. Daszyńskiego o godz. 9 rano.

Zarząd sekcji zawiadamia przy tym swych członków o ciążącym na nich obowiązku wymiany legitymacji oraz uregulowaniu zaległych składek w klubie i sekcji. Ustalono nowy wzór proporca ŁKS. Włókniarza, unieważniając jednocześnie proporce dawnego DKS i ŁKS. Proporce te można nabywać w dniu zebrania sekcji (środy godz. 19.30) na stadionie przy Al. Unii.

o

Cztery nowe rekordy

pobił Vesely na torze

Na torze kolarskim w Strasnicich najlepszy kolarz czechosłowacki Vesely zaatakował rekordy CSR na 60 i 70 km, które dotychczas należały do Kerble. Próba powiodła się i Vesely poprawił oba wyniki, uzyskując na 60 km 1:29:58, a na 70 km 1:45:57.

Uzyskany przez Veselego po drodze czasy na 25 km 36:39 i na 50 km 1:17:37 są również nowymi rekordami CSR.

W tym samym dniu Krejcu (ATK) pobił rekord CSR na 10 km za prowadzeniem motoru, uzyskując czas 10:05.0. Poprzedni rekord w tej konkurencji należał do Vesely-ego.

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ. tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź. ul. Piotrkowska 102a. tel. 137-47 Dział Miejski tel. 129-13 — Sportowy: tel 109-62 — Ogłoszeń — Piotrkowska 55. tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR." — Prenum. mies. zł. 135. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż. Łódź. Piotrkowska 70 PKO Nr VII 1331 D-05076